

Wojna Austryi z Rosyą.

Cesarskiemu rosyjskiemu ambasadorowi przy c. k. dworze w Wiedniu Szebecze doręczono we środę paszporty i kazano mu wyjechać.

Austro-węgierski ambasador przy dworze cesarsko-rosyjskim hr. Szapary otrzymał polecenie zażądania paszportów i aby

jeszcze we środę, o ile to będzie możliwym, wyjechał z Petersburga.

We czwartek w południe doręczyła „Ojczyźnie“ komenda wojskowa urzędowe krótkie zawiadomienie: **Wojna z Rosyą rozpoczęta.**

DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO!

Wielkie zdarzenia dziejowe, które rozpoczęły się w Europie, wstrząsną do głębi całym istnieniem narodu polskiego. Losy nasze przyszłe uwikłane są w wir starć potęg olbrzymich. Ale naród jest zawsze sam budowniczym swej przyszłości. Tylko czyny wejdą w rachubę.

Pierwszym nakazem rozumu politycznego jest umieć pamiętać. Polacy pamiętają, że jedynie w monarchii Habsburskiej mają swobodę narodowego rozwoju, której wszędzie są pozbawieni. W chwili, gdy monarchia znalazła się w niebezpieczeństwie wojennem, każdy Polak tego kraju odczuł i zrozumiał, iż obowiązkiem polskiego honoru jest, nie skąpiąc największych ofiar, krwi i mienia, stanąć w obronie państwa, od którego w czasie pokoju tyle zazналиśmy dobra.

Ale więcej, niż to, co nakazuje obowiązek państwowy, spełnić może i spełnić pragnie naród, jeżeli zrodzi się w nim przekonanie, że niezawisłość narodowa, której zadatki już miał pod berłem habsburskim stanie się udziałem i innych ziem polskich, dotąd pogrążonych w strasznym ucisku rosyjskim.

Gdy naród polski ten cel jasno ujrzy w przebiegu toczących się wypadków, wówczas osiągnie porozumienie wszystkich Polaków na wszystkich ziemiach polskich i wyteży wszystkie siły, jakich z siebie dobrać zdoła.

Aby zapewnić rozważne, jednolite i karne postępowanie w tych niezmiernie ważnych i niezmiernie trudnych chwilach zjednoczył się szereg stronnictw i organizacyi i powołał do życia Centralny Komitet Narodowy, który dążyć będzie do osiągnięcia porozumienia z pozostałymi grupami i niezawodnie porozumienie to osiągnie, a zapewnioną ma styczność z innymi dzielnicami.

Karnie i ofiarnie skupi się społeczeństwo około Centralnego Komitetu Narodowego, który zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, ale tę odpowiedzialność bierze, bo tego wymaga tok dziejów.

Lwów, 5 sierpnia 1914.

Centralny Komitet Narodowy.

W skład Centralnego Komitetu Narodowego weszli przedstawiciele: Polskiego Stronnictwa ludowego, Stronnictwa demokratyczno-narodowego, Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego, Stronnictwa Środka, Grupy Rzeczypospolitej, Duchowieństwa, Ziemianstwa, Towarzystwa Uczestników powstania z r. 1863, Organizacyi narodowych, „Sokoła“, Drużyn Bartoszewych.

Obsadzenie Częstochowy przez wojska niemieckie.

„Goniec Częstochowski“ podaje w nadzwyczajnym wydaniu, które doszło już do Galicyi, następujący opis zdarzeń w Częstochowie, które zakończyły się obsadzeniem miasta przez wojska pruskie. Oto treść opisu:

Odwrót wojsk rosyjskich.

Noc z 2 na 3 bm. była dla mieszkańców naszego miasta straszna. Niemal ciągle dochodziły tu głucho z daleka odgłosy strzałów armatnich, to znów salw karabinowych. O godz. 2 echa te się przybliżyły, wyraźnie dochodząc od strony Gnaszyna. Były to echa pierwszej walki na terytorium wsi Łojki, Gnaszyn, Górna Kawodrza i pobliskich.

Około godz. 4 nad ranem zaczął się odwrót wojsk rosyjskich. Przez miasto przeciągały kolejno najpierw mniej lub więcej liczne gromadki pojedynczych żołnierzy różnych broni, a następnie regularny odwrót konnicy, piechoty i artylerii. Cofano się w porządku. Jednocześnie z rozpoczęciem odwrotu wysadzone zostały mosty kolei Herbsko-Kieleckiej i Warszawsko-Wiedeńskiej między Granicą a Częstochową. Ostatnio zdemolowano most na Warcie koło Motłów i wiadukt kolei Herbsko-Kieleckiej nad torem Wiedeńskim na Rakowie. Na samym ostatku podminowano pompę i tarczę obrotową na stacyi Częstochowa wprost dworca.

Jednocześnie niemal z ostatnimi wybuchami o g. 5 i pół rano odjechał ostatni pociąg w kierunku Warszawy z resztkami wojska i cywilnych rezerwistów, których nie zdążyli umundurować i wyekwipować. Ostatnie eksplozje na stacyi Wiedeńskiej sprawiły, że w wielu okolicznych domach powypadały szyby, a nawet całe okna.

Ustępujące z miasta wojska podpaliły baraki artyleryjskie przy koszarach Zawady. Ogień w pół godziny zniszczył je zupełnie.

Na mieście porządek i spokój panuje wzorowy, a utrzymuje je obywatelska Straż bezpieczeństwa pod naczelną komendą p. Edwarda Bruhla.

Wkroczenie wojsk niemieckich.

Dziś, t. j. w poniedziałek, o godz. 7 rano forpoczty armii niemieckiej weszły do miasta od strony Kawodrzy. Przednią strażą, która weszła, dowodził nadporucznik, który przyjąwszy na rynku Jasnogórskim raport, wręczony mu przez pana Edwarda Bruhla, komendanta Obywatelskiej Straży bezpieczeństwa, pozostawił tymczasowo w rękach Straży pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców, czyniąc ją w osobie komendanta Bruhla odpowiedzialną za porządek w mieście.

Jednocześnie więc na dwóch krańcach miasta odbywały się dwie sceny: w chwili, kiedy ostatni Kozacy w okolicach kościoła św. Zygmunta opuszczali Częstochowę, na drugim krańcu alei pod pomnikiem rosyjskiego cesarza Aleksandra II., grupowali się niemieccy dragoni.

Druga relacya.

Od pewnej osoby, która przybyła do Krakowa, otrzymał „Czas“ następujące informacje o wkroczeniu wojsk pruskich:

...Nagle o godz. 9 z rana ukazał się od strony klasztoru oddziałek pruski, składający się z porucznika pruskich ułanów, który przybył wraz z dwoma żołnierzami. Jechali wolno. Oficer trzymał w jednym ręku brauning, w drugim plan miasta. Dojechał do mostku, dopytując się o ulice. Wiedział z planu, że mostek ten nazywa się Kaczy most i że jest podminowany. Zeskoczył z konia i zaczął sam poszukiwać miny. Pomagali mu funkcjonariusze kolejowi, którzy tymczasem nadbiegli. Wkrótce okazało się, że mina poprzednio została przez kogoś z publiczności usunięta. Podobnie stało się z minami pod dworcem kolejowym. Prawdopodobnie więc Rosyanie usiłowali wysadzić most i dworzec, ale miny przedtem już znikły.

Dalszy patrol pruski.

Oficer oddalił się. Natomiast ukazał się adjutant pułkowy z jednym żołnierzem i zwrócił się natychmiast do ratusza, do mieszkania prezydenta miasta. Dał zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom, oddając je w ręce Straży obywatelskiej na odpowiedzialność naczelnika Straży p. Bruhla. (Straż obywatelską pozwolili zorganizować Moskale, mając zamiar opuścić miasto, i wydali jej karabiny i amunicję. Red.).

Wyjazd z Częstochowy.

W mieście sklepy były pootwierane. Bank handlowy, który ma filię w Częstochowie, również był otwarty i funkcjonował normalnie. Przebyliśmy w Częstochowie do 2 po obiedzie, poczem mając zapewnienie wolnego wyjazdu, opuściliśmy miasto powozami i wozami. Na każdym musiała być biała chorągiew.

Za Częstochową zaczęliśmy spotykać oddziały wojsk pruskich, które witały nas okrzykami. Dojechaliśmy do Herb. Po drodze spotkaliśmy dwu rannych żołnierzy niemieckich i widzieliśmy dwa zabite konie. Budynek stacyjny niemiecki — przez granicę puszczono nas bez trudności — zniszczony wewnątrz zupełnie, ale nie bombami, tylko ręcznie zdemolowany. Widoczne ślady potyczki. Na budynkach ślady kul, wyłamane płoty, drzewa poćcinane pociskami. Dowiedzieliśmy się, że w nocy oddział kozaków wpadł na stację niemiecką i dokonał zniszczenia. Zauważył go jednak patrol niemiecki i po krótkiej potyczce odparto kozaków, zmuszając ich do ucieczki. Zapewne stało się to około drugiej w nocy. Zrozumieliśmy teraz, co znaczył około wpół do 3 gwałtowny tentent w Częstochowie. Kozacy uciekali w popłochu.

Przyjechaliśmy do stacyi niemieckiej Lubliniec. Urzędował już tam oddział Czerwonego Krzyża pruskiego, administrowany przez kilka pań z miejscowego komitetu, które miały przygotowane dla rezerwistów przekąski, kawę itd. z wyjątkiem alkoholu i bardzo gościnnie traktowały nawet obcych przejezdnych. Tak samo było na każdej z małych stacyjek po drodze aż do Katowic.